CZĘŚĆ LI — № 49. ROK 26 — (1855.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Preumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Krolestwie.

Cena ROCZNA w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, 24. Czerwca. / 6 Lipca.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

PETERSBURG, 23 Czerwca. / 5 Lipca.

NOWINY DWORU.

W przeszłą Niedzielę, 19 Czerwca, Kawaler *du Bois*, Sprawujący interessa Króla Jmci Niderlandów, miał zaszczyt być przedstawionym N. Cesarzowi Jmci, a następnie N. Cesarzowej Jmci Maryi Alexandrownie.

Przez Rozkazy dzienne Cesarskie w Wydziale Wojskowości, z dnia 20 Czerwca, mianowani: Dyrektor Alexandrowskiego małoletniego korpusu, Jenerał-porucznik *Chatow 1*, Członkiem Rady Zakładów Wojskowych Wychowania, a jego Pomocnik i Inspektor klass, Pułkownik 1 korpusu kadetów *Metz*, Pełniącym obowiązki Dyrektora Alexandrowskiego małoletniego korpusu kadetów; Członek Woroneżskiej Komisoryatskiej Kommisyi, Pułkownik *Chalutin I*, Zarządzającym tąż Kommisyą.

— Przez Rozkazy dzienne Cesarskie w Wydziale służby Cywilnej, z dnia 21 Maja, dymissyonowany w randze Pułkownika z pułku Gwardyi, dziś pułku Gwardyi Huzarów J. C. Mości *Poniatowski*, przyjęty zostaje do służby cywilnej i mianowany Członkiem Rady Kijowskiego Instytutu Panien Szlachetnych; — 12 Czerwca, Otrzymuje uwolnienie od służby, na własną prośbę, Professor Cesarskiego Moskiewskiego Uniwersytetu, Radzca Stanu *Korowicki*.

— Przez Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu, z dnia 2 Czerwca, Vice-admirałowie, Naczelnicy dywizyj flotty: 2-ej *Bałk* i 1-ej *Zamycki*, zostali mianowani Członkami Rady Admiralicyi.

— Zdaniem Rady Państwa, Najwyżej zatwierdzonem w dniu 23 Maja, podana została do wykonania Nowa Instrukcya Lekarzom przy przyjmowaniu Rekrutów. (Ukaz Rządz. Senatu z 1 Depart. z dnia 7. Czerwca.)

— Zdaniami Rady Państwa, Najwyżej zatwierdzonemi w dniu 10 Maja 1855, postanowiono:

1.) Jednodworców Michała i Jana-Nepomucena *Pieńskich*, wykreślić ze spisu ludności podatkującej, zaliczyć do wywiedzionego już w roku 1848 rodu Pieńskich i zapisać do tejże co i oni, 6 części xięgi Genealogicznej, ze względu, że pochodzenie ich od wspólnego z temiż Pieńskiemi protoplasty, należycie jest udowodnione.

2.) Jednodworca Kazimierza *Klimowicza*, z synem Kazimierzem-Albinem (2 imion) ze spisu ludności podatkującej wyłączyć i zaliczyć do wywiedzionego już w 1838 roku rodu Klimowiczów, z zapisaniem do tejże co i oni, 6 części xięgi Genealogicznej, ze względu że pochodzenie ich od wspólnego z temiż Klimowiczami protoplasty, należycie jest udowodnione.

3.) Antoniego-Stanisława (2 imion) *Nowickiego*, z synem Felixem-Józefem (2 imion), wykreślić ze spisu jednodworców i przywróciwszy do pierwotnej przodków ich godności szlacheckiej, zapisać do 1 części Xięgi Genealogicznej, ze względu że dziad i ojciec wywodzących się posiadali szlachecki z włościanami, majątek.

4.) Michała *Skoczko*, wyłączyć ze spisu jednodworców, zaliczyć do zatwierdzonego w szlachectwie rodu *Skoczkow*, i zapisać do pierwszej części xięgi Genealogicznej, ze względu, że brat jego rodzony, Antoni Ignacy *Skoczko*, Zdaniem Rady Państwa, Najwyżej zatwierdzonem 26 Grudnia roku 1851, został uznany za dziedzicznego szlachcica, i że pochodzenie Michała od jednego z tymże bratem protoplasty, należycie jest udowodnione.

— Wielki Marszałek Dworu Cesarskiego, z woli Najwyższej podaje do powszechnej wiadomości, że podczas nieznajdowania się Dworu Cesarskiego w Pałacu Zimowym, osoby stanu cywilnego, zwiedzające Cesarski Ermitaż za wydawanemi w tym celu biletami, mogą być w surdutach.

Ukazy Rządzącego Senatu (1 Departamentu.)

6 Czerwca. O pozwoleniu Radczyni Stanu *Zwiegincow*, zapisać dożywocie na jej majątkach, na rzecz męża jej Apollona Zwiegincow.

7 Czerwca. Z ogłoszeniem Najwyżej zatwierdzonej w dniu 3 Maja b. r. Uchwały Komitetu o urządzeniu żydów, iż po upływie dwunastu lat, nikt nie będzie mógł być mianowanym Rabinem ani Nauczycielem przedmiotów Starego Zakonu, kto nie ukończył kursu w jednej ze szkół starozakonnych Rabinów, lub w jednym z wyższych albo średnich zakładów wychowania i kto nie otrzymał od jednych lub drugich z tych zakładów, należytego świadectwa czyli attestatu.

13 Czerwca. Z ogłoszeniem następującego Cesarskiego Ukazu, danego Rządzącemu Senatowi w dniu 27 Maja b. r. «Uznawszy za potrzebne oddać w wiedzę Gabinetu Naszego, należące do niego i zostające w zarządzie Ministerstwa Skarbu górnicze zakłady Ałtajskie i Nerczyńskie, na zasadach, wyłożonych w załączonym do niniejszego Urządzeniu, Rozkazujemy Rządzącemu Senatowi iżby, ku wykonaniu niniejszego, uczynił należyte rozporządzenie.»

NOWINY Z KRYMU.

Dziś (22 Czerwca) odebrano od Jenerał-Adjutanta Xięcia *Gorczakowa* dziennik od 4 po 17 Lipca, zawierający uzupełniające wiadomości o świetném odbiciu szturmu pod Sewastopolem i nadto niektóre szczegóły tak dalszego postępu robot oblężniczych, jako i przedsiębranych przez nas dla przeciwdziałania im środków.

Dzień 6 Czerwca dla znacznej liczby napadających wojsk nieprzyjacielskich, gwałtowność attaku i zaciętości boju, może być Sewastopolskiej załodze policzonym do rzędu prawdziwie bohaterskich czynów naszych dziejów wojennych. O świcie, wśród ogłuszającej kanonady, nieprzyjaciel ruszył na szturm, w zupełnej, jak się zdawało, ufności, że wczorajsza kanonada poczyniła w naszych szańcach wyłomy, przez co te stały się łatwemi do zdobycia. Gęsty łańcuch jego ogarnął przestrzeń na 4 wiorsty, a za nim szły kolumny, wspierane silnemi rezerwami; w takim szyku szturmujący rzucili się na warownie i zawiązali morderczą bitwę.

Rozważna działalność Jenerał-porucznika *Chrulewa*, wytrwałość najbliższych jego pomocników: Kontr-admirała *Panfiłowa* i Jenerał-majora xięcia *Urusowa*, równie jak i wzniosłe poświęcenie się wszystkich, którzy mieli udział w tej sprawie, od Jenerała do żołnierza, uczyniły gwałtowne natarcie nieprzyjaciela bezskutecznem. Mężne Sewastopolskie wojska zdołały, w nocy z 5 na 6 Czerwca, poprawić, pod najsilniejszym ogniem, wszystkie uszkodzenia, a podczas szturmu, odparłszy desperacki napad, ścigały pewne oddziały przeciwnika do samych jegoż transzei.

W skutek tego, sprzymierzeńcy znajdują się zmuszonemi dalej prowadzić regularne oblężenie; ale ono, bez wątpienia, wymagać będzie z ich strony i wiele czasu i ogromnych ofiar. Uporczywość i długotrwałość szturmu, podczas którego massy wojsk nieprzyjacielskich musiały pomykać się pod zabójczym kartaczowym ogniem, nie mogły nie zrządzić bardzo wielkiej w jego szeregach straty. Według zeznań zbiegów, strata francuzów dochodzi w zabitych i ranionych do 10,000 ludzi; w liczbie poległych wymieniają Jenerałów *Meyran*, *Brunet* i *Voran*; u anglików, według słów tychże zbiegów, ubyło z szeregów do 3,500 ludzi; między poległemi liczą się jenerałowie angielscy *Collin-Campbell* i *York* (zmarli od ran w niewoli), i wielu oficerów wyższych i niższych stopni.

Nadto, w liczbie wziętych przez nas 600 niewolników, z których do 300 jest ranionych, okazało się: 1 sztab-oficer i 11 ober-oficerów francuzkiej, 1 sztab-oficer angielskiej armii.

Nam, prócz wymienionych w doniesieniu z dnia 7 Czerwca, zabito: Dowodzcę 5 roty Siewskiego pieszego pułku, walecznego Sztabs-kapitana *Ostrowskiego*, który tak śmiało ze swą kompanią uderzył na nieprzyjaciela, już po jego wtargnieniu w bateryą Gervais, i raniono: Fligel-adjutanta, Kapitana 1 rangi *Kislińskiego*, Mińskiego pieszego pułku Majora *Rudanowskiego*, Odesskiego pułku strzelców Podpułkownika *Nikitina* i Jeleckiego pieszego pułku Podpułkownika xięcia *Bagratjona*.

—

Sprzymierzeńcy, po doznaném niepowodzeniu, posuwali dalej następne obleżnicze roboty: od 7 po 15 Czerwca przedłużali podstępy naprzeciw smętarza, bastjonu № 5 i reduty Schwartza, łączyli transzeją reduty Selengińską i Wołyńską, wyprowadzali naprzód kommunikacye od Kamczatskiej lunety i budowali bateryę bardziej na lewo od Selengińskiej reduty, wdół ku buchcie; ale wszystkie te roboty tak dalece są utrudniane wyborném działaniem naszej artylleryi, że usiłowanie nieprzyjaciela wyprowadzenia, 10 Czerwca, transzei naprzeciw Peresypu, było przez najbliższe bateryę całkowicie przeszkodzone i już się nie ponowiło.

Przeciw 4 bastjonowi nieprzyjaciel działa kamieniorzutnemi fugasami i wybuchami; pierwsze wszakże żadnej nam nie zrządzają szkody, a przeciw ostatnim używane są przez nas skutecznie finfy.

Od 7 Czerwca ogień nieprzyjacielski stopniowo słabiał i strata nasza zmniejsza się: 7 Czerwca ubyło z Sewastopolskiej załogi 62 zabitych i 292 ranionych; ku 11 Czerwca ona dochodziła do 7 zabitych i 27 ranionych; w liczbie ostatnich, nieszczęściem, jest raniony 8 Czerwca kulą, w ikrę na wylot, Jenerał-major Orszaku J. C. Mości *Todtleben*, ale to nie przeszkadza mu kierować, jak dotąd, czynnościami obrony.

W pomienionym przeciągu czasu, głównym przedmiotem naszych zatrudnień było oczyszczenie rowów, przedłużenie fos i przysypywanie skrzydeł do rozmaitych szańców.

Pomimo to, że skutkiem skwarnych, przeszło od miesiąca trwających upałów, ziemia całkiem się zeschła i ztąd roboty nadzwyczaj się utrudniły, Sewastopolska załoga, dzięki bezprzykładnej jej gorliwości, potrafiła naprawić wszystkie for-

tyfikacye i przygotować nowe środki, ku co najdzielniejszej ich obronie.

—

Odebraną w tej chwili depeszą telegraficzną z dnia 19 Czerwca, Jenerał-Adjutant Xiążę *Gorczakow* donosi, że do godziny wpół do 10 wieczorem dnia tego, pod Sewastopolem żadna we względném położeniu wojujących armij nie zaszła zmiana. *(Dod. nadzw. do Rusk. Inw. 22 Czerwca.)*

NOWINY Z MORZA BAŁTYCKIEGO.

Od 15 po 21 Czerwca flotta nieprzyjacielska, stojąca naprzeciw Kronstadtu, ograniczała się posyłaniem kanonjerskich szalup dla ścigania Fińskich batów (łajby), które nieostrożnie oddalały się od brzegu i dla psucia telegrafów. Z liczby tych wycieczek jedna była dokonana 20 Czerwca przeciw statkom, które stały pod wsią Wielkim Iżorskiem, (o 10 wiorst od Oranienbaum), pod telegrafem Krasnej Górki.

20 Czerwca, o 2 w nocy, dwie kanonjerskie szalupy, oddzieliwszy się od nieprzyjacielskiej flotty, ukazały się naprzeciw wsi Wielkiego Iżorska i zaczęły strzelać do czterech, stojących w niejakiej od brzegów odległości statków. Zatopiwszy z nich jeden, szalupy na czas jakiś połączyły się ze swą eskadrą, a potém, o 7 rano, skierowały się ku Krasnej Górce, wysławszy naprzód bat dla pomiarów i, podług wszelkiego podobieństwa, dla uszkodzenia telegrafu przy tejże Górce. Stojąca tam warta z 4 Grenadyerskiej roty Izmajłowskiego rezerwowego pułku Gwardyi, skrywszy się w łożamencie, podpuściła bat na bliski strzał karabinowy i niespodzianą salwą zmusiła go odejść do szalup, które w tejże chwili wszczęły ogień do telegrafu i do lasu, wystrzeliwszy przeszło 300 razy. Od tego ognia zapalił się las, znajdujący się za wsią i przebite zostały sufity i ściany w koszarach służby telegrafu.

Tymczasem na trwogę przybyły do wsi Krasnej Górki dwie roty Izmajłowskiego pułku Gwardyi z dwoma działami i skrycie rozmieściły się za wsią. Dowodzący artylleryą Podporucznik *Soroka*, upatrzywszy pogodną chwilę, dał trzy razy ognia, przez co zmusił szalupy zwolnić na czas swój ogień i cofnąć się, zapewna w skutek odniesionych uszkodzeń.

O trzy kwadranse na 12 z rana, kanonada ustała, nieprzyjaciel znacznej szkody nam nie zrządził; cała nasza strata ogranicza się do jednego kontuzyowanego artyllerzysty.

(Ruski Inwalid.)

OGŁOSZENIA

Od S.-Petersburskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora.

I.

Przez ciąg dnia 19 Czerwca flotta nieprzyjacielska zachowywała dotychczasowe położenie.

20 Czerwca 1855 roku.

II.

W ciągu dnia 20 Czerwca, flotta nieprzyjacielska zachowywała dotychczasowe położenie. — Zrana, od eskadry stojącej na południowej stronie, oddzielał się 100-działowy okręt i podchodził ku wielkiemu przedportowi, zaś jednoczasowie, dwie szalupy kanonjerskie strzelały do batów zwanych *łajby*, przechodzących mimo Oranienbaumskiego wybrzeża; — a następnie przeszły ku brzegowi Krasnej Górki, gdzie też strzelały z dział.

21 Czerwca 1855 roku.

O CHOLERZE.

W *Petersburgu*, po 18 Czerwca pozostało chorych 210 — w ciągu doby zachorow. 18 — wyzdr. 7 — umarło 7 — po 19 Czerwca pozostało chorych 214.

W ciągu doby zachor. 24 — wyzdr. 6 — umarło 7 — po 20 Czerwca pozostało chorych 225.

W ciągu doby zachor. 26 — wyzdr. 33 — umarło 14 — po 21 Czerwca pozostało chorych 204.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 12 (24) Czerwca.

J. C. Wysokość Wielki Xiążę Michał Mikołajowicz, wraz z osobami należącemi do orszaku, 11 (23) Czerwca, o godzinie kwadrans na szóstą wyjechał z Warszawy do Białegostoku.

—

Rozkazy do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.

Przez Najwyższy Rozkaz J. C. Mości, wydany do Zarządu Cywilnego.

W S.-Petersburgu, z dnia 21 Kwietnia 1855 roku.

Posunięci za odznaczenie się w służbie: z Radzcy Kollegijalnego na Radzcę Stanu: Starszy Pomocnik Kommisyi Przygotowawczej do rewizyi i ułożenia Praw Królestwa Polskiego Małkowski, (14 Kwietnia 1855 roku.)

Posunięty za wysługę lat, na Rejestratora Kollegijalnego: Pisarz Komory Celnej Wierzbołów Pisarewski, ze starszeństwem od 26 Maja 1854 roku.

Z dnia 24 Kwietnia 1855 roku.

Posunięci za wysługę lat:

Z Radzcy Kollegijalnego na Radzcę Stanu: Urzędnik do szczególnych poruczeń przy Ministrze Sekretarzu Stanu Królestwa Polskiego Loman, ze starszeństwem od 12 Listopada 1854 roku.

Z Radzcy Dworu na Radzcę Kollegijalnego: pełniący obowiązki Członka Honorowego Rady Lekarskiej w Królestwie Doktor Medycyny Podowski, ze starszeństwem od 14 Października 1850 roku.

Z dnia 28 Kwietnia 1855 roku.

Posunięci za wysługę lat:

Z Assesora Kollegijalnego na Radzcę Dworu: pełn. obow. Naczelnika Sekcyi Kancellaryi Przybocznej Dyrektora Głównego przychodów i Skarbu Dłużniewski, ze starszeństwem od 17 Lutego 1853 roku.

Z Radzcy Honorowego na Assesora Kollegijalnego: pełn. obow. Kommisarza Ekonomicznego w Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu Borkowski, ze starsz. od 4 Kwietnia 1853 roku.

Z Sekretarza Kollegijalnego na Radzcę Honorowego: pełn. obow. Pisarza magazynu Solnego w Augustowie Bezruków, ze starsz. od 17 Sierpnia 1849 roku.

Z Sekretarza Gubernijalnego na Sekretarza Kollegijalnego: pełn. obow. Kontrolera magazynu Solnego w Częstochowie Burmejster Radoszkowski, ze starsz. od 18 Stycznia 1850 r.

Z dnia 13 (25) Maja 1855 roku.

Przez postanowienia Namiestnika Królestwa.

W Zarządzie XIII Okręgu Kommunikacyi, mianowani: pełn. obow. Inżeniera powiatu, Radzca Honorowy Jan Szymanowski, pełn. obow. Naczelnika Objazdu przy drogach bitych; pełn. obow. Młodszego Pomocnika Inżenjera Gubernijalnego Warszawskiego w biurze, Sekr. Kolleg. Stanisław Błeszyński, pełn. obow. Inżenjera powiatu; pełn. obow. Konduktora 2 klassy przy drogach bitych, Rejestr. Kolleg. Jan Kowalski, pełn. obow. Młodszego Pomocnika Inżenjera Gubernijalnego Warsz. w biurze; pełn. obow. Dozorcy rzeki Wisły Teodor Paczoski, pełn. obow. Konduktora 2 klassy przy drogach bitych, i Applikant XIII Okręgu Kommunikacyi Maxymiljan Piątkowski, pełn. obow. Dozorcy rzeki Wisły.

Przez postanowienia Rady Administracyjnej.

W Wydziale Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, zatwierdzony: Rachmistrz Wydziału Administracyjnego w Rządzie Gubernijalnym Płockim, Sekretarz Gubernijalny Alexander Majewski, pełn. obow. Adjunkta tegoż Wydziału.

W Zarządzie Zakładów Dobroczynnych, mianowani: Emeryt Radzca Dworu Józef Przedpelski, i Obrońca przy Warszawskich Depart. Rządzącego Senatu Antoni Niedziałkowski, Członkami Rady Głównej Opiek. Zakładów Dobroczynnych.

W Wydziale Komm. Rządowej Sprawiedliwości, mianowani: Właściciele dóbr: Ignacy Kisielnicki, Sędzią pokoju Okręgu Biebrzańskiego. i Bolesław Krasiński, Sędzią pokoju Okręgu Opoczyńskiego.

Przez rozporządzenia Kommisyj Rządowych i władz oddzielnych.

W Wydziale Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, mianowani: Sekretarz do korrespondencyi rossyjskiej w Dyrekcyi Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, Sekr. Kolleg. Wacław Matuszewicz, pełn. obow. Tłumacza języka Rossyjskiego przy Radzie Lekarskiej Królestwa, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach, i Nadzorca więzienia Radomskiego Jakób Brzozowski, pełniącym obowiązki Nadzorcy więzienia w Łomży.

W Dyrekcyi Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, mianowany: Applikant Paweł Jakubowski, Urzędnikiem do pisma w Kancellaryi Dyrekcyi Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

—

Rada Administracyjna Królestwa, postanowiła: 1.) że Lochman Nepomucen, urodzony we wsi Grabno w pow. Sieradzkim i Wilmański Waleryan, b. Organista we wsi Dembe w pow. Kaliskim, urodzony w tymże powiecie, którzy w roku 1848 uciekli za granicę i tam służyli w szeregach rokoszan Poznańskich; 2.) że Cedrowski Piotr, b. Nadleśny leśnictwa Rządowego Kielce; Gołembiowski Wojciech, ze wsi Ozorzyna pod Kaliszem; Myśliborski Józef, rodem z pow. Płockiego, b. Obrońca Sądowy w Brześciu-Kujawskim; Skalski Józef, emeryt, pochodzący z m. Kalisza, i Tchórzewski Stanisław, rodem z miasta Płocka; którzy wyszli za granicę, mieli udział w przestępstwach politycznych; 4.) że Horodyński Wacław, urodzony we wsi Horodysławie w pow. Hrubieszowskim gub. Lubelskiej, który wydaliwszy się za granicę, z powodu rokoszu 1831 r. przyłączył się do polskiej emigracyi, i w Galicyi Austryackiej utworzył wraz z braćmi rodzaj klubu patryotycznego; 5.) i że następujące nakoniec osoby za granicę w r. 1848 zbiegłe, a mianowicie: Chlepalski Ludwik, majster kołodziejski; Domański Ludwik, syn szynkarza m. Kozienice; Dombek Tomasz, czeladnik stolarski; Jakubowski Michał, czeladnik stolarski; Kowalski Antoni, lokaj; Krzyżanowski Jakób, introligator, urodzony w gub. Lubelskiej; Lube Jan, syn akuszerki, urodzony w gub. Augustowskiej; Olszewski Franciszek, Applikant Magistratu m. Zawichosta; Pilichowski Wojciech, Pisarz prywatny Burmistrza m. Opoczna; Pietrzykowski Władysław, urodzony w gub. August., który pełnił obowiązki Konduktora przy budowie Cerkwi Jednowierców i Pokrowsku, w gub. Augustowskiej; Przyłuski Ignacy, b. uczeń Gimnazyum Gubern. Lubelskiego; Saganowski Paweł, czeladnik kotlarski; Wysocki Jan, ogrodnik; Żagrobski Jan, lokaj; którzy częścią mieli udział w buncie Węgierskim, a częścią są zamieszczeni na liście członków Towarzystwa Demokratycznego; — uznani są za wygnańców i ulegają karze konfiskaty majątku, bądź już zasekwestrowanego, bądź następnie jeszcze wykryć się mogącego, a to wedle prawideł postanowieniem z dnia 2 (14) Kwietnia 1835 roku wskazanych.

— Rada Administracyjna na posiedzeniu z dnia 10 (22) Maja r. b. przedłużyła, w drodze szczególnego wyjątku, Janowi - Sylwestrowi Ossowskiemu, udzielony mu pod dniem 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 roku pięcio-letni list przyznania wynalazku na ulepszoną łaźnię parową przenośną, jeszcze na lat sześć; oraz udzieliła mieszkańcowi tutejszemu Izraelowi Staffel, pięcio-letni list przyznania wynalazku na wentylator czyli przewiewnik do czyszczenia powietrza w zabudowaniach.

Warszawski Ober - Policmejster.

Z powodu pojawienia się w mieście Warszawie cholery, która zresztą nie będąc silną jest możebną do wyleczenia, szczególnie jeżeli choremu udzieloną będzie bezwłoczna pomoc lekarska, a przy ostróżności w używaniu pokarmów, przestaje być niebezpieczną, Władza wyższa, biorąc na uwagę, że palenie cygar przez wielu uważanem jest za środek ochronny przeciwko tej słabości, dozwala palić cygara i na ulicach, z tém jednakże zastrzeżeniem, aby każdy palący zachowywał należytą ostróżność w uniknieniu nieszczęśliwych przypadków ognia i przyzwoitość przy spotykaniu się z innemi osobami.

Jenerał-Major *Gorlow.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NOWINY ZE WSCHODU.

Nona Gazeta Pruska umieszcza następny wyjątek z doniesienia o szturmie 18 Czerwca: «Linija attaku rozciągała się prawie na 3 wiorsty (pół mili niemieckiej), i to jedno tłumaczy ogromną stratę sprzymierzonych, która wynosi, jak twierdzą, do 18,000 ludzi.

Trebizonda, 4 Czerwca. Podług listów z Kars, ludność tameczna jest w największej obawie. Odebrano tam z lewego brzegu Arpa-czaju wiadomość o szybkiém zbliżaniu się wojsk rossyjskich, a tymczasem żaden środek nie był i nie mógł być przedsięwziętym dla zatrzymania ich w pochodzie. Ludność tak mało ma ufności w środkach obrony Karsu, że kupcy zaczynają już wywozić swoje towary do Erzerum. Seraskier zaś dowodzący w Kars, kazał tamże przewieść lazarety wojskowe z całym materyałem.

— Korrespondencya z Kercza do gazety *Times* z dnia 28 Maja zawiera odrażające szczegóły o zbytkach popełnionych w tém mieście przez bandę rabusiów. Powtarzamy tu niektóre z nich: «Kiedy załoga rossyjska, od 2,500 żołnierza, opuściła Kercz w dniu wylądowania naszych wojsk w Ambalaki, karawana mieszkańców, zabierając co unieść z mienia swego mogła, poszła za tym oddziałem. W mieście zostali tylko tatarzy, żydzi i najubozsi rossyanie; szlachta, dostatni mieszczanie i urzędnicy opuścili miasto, zostawując swe domy zamknięte z całym sprzętem.

«Kiedy nasi żołnierze weszli nazajutrz, ludność wyszła na ich spotkanie z chlebem i solą, na znak uległości. Przyrzeczono im że ich osoby i mienie będą nietykalne; jakoż wszystko szło dobrze dnia tego. Ale kiedy nazajutrz rano nasze siły udały się do Jeni-Kale, zostawując w Kerczu mały tylko oddział żołnierzy, z poleceniem iżby zniszczyły zakład, gdzie robiono naboje i odlewano kule Minié, ekwipaże kilku okrętów kupieckich, które wraz z nami przybyły do Ambalaki, wysiadłszy na ląd, zaczęły rabować trzy czy cztery domy, niszcząc, czego zabrać nie mogły.

«Wprędce banda maroderów z armii, którzy pozostali w tyle podczas wczorajszego marszu, a szczególniej Turcy, przyłączyli się do ekwipażów kupieckich statków i rabunek stał się powszechnym, a w nim popełniono najohydniejsze bezprawia. Zabojstwa i szkaradniejsze jeszcze zbrodnie towarzyszyły grabieży. Patrole francuzkie napróżno usiłowały przywrócić porządek, nieprędzej zdołały to dokonać, jak strzelając i rąbiąc tych bandytów. Jeden z nich dostał kulą w łeb w chwili, kiedy wywijał szablą zbroczoną we krwi dziecka, które zamordował, inni zastrzeleni byli w chwili popełniania oburzających zbrodni.

«Nakoniec zdołano powstrzymać przynajmniej morderstwa, ale rabunek szedł dalej; wojska regularne francuzkie nie miały możności pohamować turków i nawet niektórych swoich. Ale ze wszystkich tego rodzaju zbytków, najboleśniejszém jest spládrowanie Muzeum Kercza.

«Rząd Rossyjski zgromadził tam był wszystkie zabytki starożytności tak obfite i tak zajmujące Taurydy, sławnej od czasów Thoasa i Ifigenii, do Mithridata. Niepodobna dziś uczynić sobie wyobrażenia w co się to szacowne Muzeum obróciło. Była to wielka sala, ustanowiona szafami za szkłem i okolona wewnątrz posągami, urnami znalezionemi w starożytnych grobowcach, i innemi rzadkościami, uszykowanemi na gzemsie podniesionym o trzydzieści stop od posadzki. Wszystko to zostało powywracane, zgruchotane, zniszczone; gruba warstwa gruzu, złożonego z potłuczonego szkła i naczyń glinianych, zmieszanych z popiołami ludzkiemi, które od wieków w sobie przechowały, z kośćmi, odłamami posągów i biustów, pokrywa posadzkę. Nic nie uszło zniszczenia, czego młot rozbić nie mógł, ogień to strawił. Trąba powietrzna, przechodząc przez ten punkt, nie sprawiłaby większego spustoszenia. Czyjaś ręka, francuza lub rossyanina napisała na drzwiach ołówkiem tę bezsilną protestacyą:

«Wchodząc do tego przybytku, gdzie spoczywały pamiątki ubiegłych wieków, rozpoznałem ślady przejścia Wandalów. Niestety! Francuzi czy Anglicy, wojujcie potomków, ale nie wojujcie z Historyą. Jeżeli chcecie uchodzić za narody cywilizowane, nie postępujcież jak barbarzyńcy.

«Po Muzeum najwięcej ucierpiało mieszkanie Gubernatora. Warta postawiona u drzwi domu byłaby odwróciła te bezprawie, które nieprzyjaciel nieomieszka przypisać naszym wodzom i naszym wojskom, choć są głównie sprawką turków i tatarów. W hotelu Gubernatora, położoném na brzegu morza, ani jeden sprzęt nie pozostał nieuszkodzonym. Bogate kobierce pokryte są szczątkami pobitych zwierciadeł. Draperye, firanki, pozrywane i porozdzierane, wszystkie szyby wybite; krzesła, kanapy, materace, poduszki, wszystko to poprute, włos i puch wypuszczone z nich na pokoje, a na stosach tego wszystkiego antały wypróżnione z wina i pyramidy z potłuczonych butelek. Biura nie były oszczędzone, wszędzie walają się góry papierów i dokumentów wszelkiego rodzaju.

«W Jenikale też bezprawia; i trzeba było całej energii jenerała Brown, dla przeszkodzenia, iżby miasto nie zostało spalone.» *(P. P.)*

ANGLIJA.

LONDYN, *23 Czerwca.* Wczora w Izbie Lordów margrabia Clanricarde zapytywał, czy flotta Baltycka zaopatrzona jest w przyrządy do burzenia fortec, których modele były przedstawione, w roku jeszcze przeszłym, Admiralicyi i Dyrekcyi artylleryi przez pułkownika Bethune.

Minister Wojny lord Panmure objaśnił, że wynalazek był pokazywany w Lipcu roku zeszłego sirowi Charles Napier, który go uznał wielce dowcipnie obmyślanym, ale do wykonania trudnym i wymagającym iżby ktoś życie swe naraził na zgubę, co najstosowniej mogłoby być poruczone samemu wynalazcy. Zaś Komitet artylleryjski uznał projekt do ziszczenia niepodobnym.

Lord Ellenborough dowodził, że wymysły podobnego rodzaju nie powinnyby wyłącznie być poddawane pod sąd ko-

mitetów uczonych, wyrokujących jedynie z pozoru i teoryj; lecz że w tych razach należy zasięgać też zdania ludzi nieuczonych, ale praktycznych.

Po przymówieniu się jeszcze lorda Clanricarde, który twierdził że pułkownik Bethune nie może być twórcą wynalazku czczego i niewykonalnego, rozmowa ta ukończyła się niedoprowadziwszy do żadnego wypadku.

Na Izbie Gmin wczora P. Stafford chciał wiedzieć przyczynę zwłoki, doświadczanej przez żołnierzy powróconych z Krymu, w odebraniu zaległego żołdu. P. F. Peel, Podsekretarz wydziału wojny odpowiedział, że to nastąpiło z powodu niepodobieństwa rychłego sporządzenia list stanu służby żołnierzy, oraz że ku przyśpieszeniu przedsięwzięto wszelkie środki.

P. Lindsay, który na meetingu towarzystwa Reformy Administracyjnej, w teatrze Drury-Lane, wiele i ostro mówił o błędach popełnionych przez Admiralicyą w obecnej wojnie, oskarżony przez jednego z członków admiralicyi, admirała Berkeley, że twierdził rzeczy nieprawdziwe i fakta mylne przytaczał, bronił się przeciw temu zarzutowi, mówiąc iż opierał swe dowodzenia na urzędowych podaniach i na słowach jenerała sira de Lacy Evans.

Pierwszy Lord Admiralicyi sir Ch. Wood i admirał Berkeley obstawali przy obwinieniu Pana Lindsay; po przymówieniu się sira de Lacy Evans, rozmowa ta została zamknięta niedoprowadzoną do głosowania. Następnie Izba zajmowała się rozprawami nad kilku projektami praw, z których projekt o wychowaniu publicznem w Szkocyi był najważniejszym.

— Z powodu nowego, Ministrom nieprzyjaźnego wniosku, podanego przez P. Roebuck, (Tygodnik № poprzedzający) Nowa Gazeta Pruska mówi, że ten krok może stać się niebezpiecznym dla Gabinetu szkopułem. Kiedy lord Palmerston miał zostać Pierwszym Ministrem, P. Roebuck, w czasie przedwstępnych porozumień między przywodzcami partyj, wymagał, iżby lord Raglan był odwołany od naczelnego dowodztwa w Krymie. Lord Palmerston przyrzekł to uczynić, ale nie dotrzymał. Teraz więc, P. Roebuck, zamiast dalszego popierania swego pierwiastkowego żądania, postanowił obalić Gabinet. Gdy niepodobną jest do prawdy, iżby wierzył utworzeniu się nowego Gabinetu w duchu P. Layard i spółki, (który miałby cechę najbardziej gminowładną), bardzo więc być może, iż P. Roebuck będzie prowadził do Ministerstwa torysów, a jeżeli się uda zawiązać z tą partyą sojusz, rzeczą jest prawie pewną, że większość będzie na stronie wniosku P. Roebuck, iżby nagana przeciw każdemu z osobna z członków ostatniego Gabinetu była wyrzeczona niezważając, iż kilku z nich weszło do składu nowego Ministerstwa.

— *Morning Advertiser* donosi, że Ministerstwo Wojny wydało rozkaz, iżby 600 ludzi i 25 oficerowie Legii cudzoziemskiej, znajdujący się już na Heligoland, zabrali się na okręty i przybyli do Folkstone, zkąd będą posłani do obozu w Shorncliffe, w oczekiwaniu dalszego przeznaczenia.

Londyn, 25 Czerwca, wieczorem. (Telegraf.) Dziś na początku posiedzenia Izby Gmin, Pierwszy Minister lord Palmerston udzielił depeszę z wykazem straty, poniesionej przez anglików w dniu szturmu pod Sewastopolem, 18 Czerwca. Ta strata wynosi: w zabitych, 144 podoficerów i żołnierzy, w ranionych 1,055.

Londyn, 26 Czerwca, wieczorem. (Telegraf.) Dzisiejszego wieczora, na Izbie Gmin, P. Roebuck oświadczył, iż odkłada na poźniej swój wniosek o wyrzeczeniu nagany przeciw Ministrom.

Lord Palmerston oświadczył, w odpowiedzi na zadane pytanie, że Rząd nie odebrał żadnego doniesienia o gwałtach i bezprawiach, popełnionych jakoby w Kerczu.

P. Duncombe przedstawił wniosek o nakazaniu nowych wyborów członka Parlamentu z City, na miejsce barona Lionela Rothschild, który, niezależnie od przeszkód, pochodzących z jego wyznania, utracił prawo zasiadania w Izbie, przez zawarcie z Rządem kontraktu w rzeczy uchwalonej przez Parlament pożyczki.

Wniosek ten odesłany do Komitetu.

— Na Giełdzie 27 Czerwca, o 3 po południu, Konsolidy 91⅛.

— Przedwczora ogłoszono spis imienny oficerów armii angielskiej, poległych w szturmie pod Sewastopolem 18 Czerwca, albo umarłych z ran. Spis ten zawiera 19 imion, z których jeden jenerał (sir John Campbell), 1 pułkownik, 1 podpułkownik, 7 kapitanów i 9 poruczników.

(J. de S.-P.)

FRANCYA.

PARYŻ, *26 Czerwca.* Numer dzisiejszy Monitora nie został jeszcze w Petersburgu otrzymany, ale z depeszy telegraficznej Berlińskiej dowiadujemy się, że numer ten zawiera depeszę jenerała Pélissier, datowaną 22 Czerwca, donoszącą, że w szturmie 18 Czerwca armija francuzka straciła w zabitych, lub niestawiących się do appelu, (wziętych w niewolą), 54 oficerów i 1,544 żołnierzy, w ranionych, 1,640 ludzi.

— Twierdzą w Paryżu, że Rząd zażąda od Izb zaciągu 300,000 rekrutów; ale nawet korrespondent gazety *Indépendance*, uważa tę cyfrę za przesadzoną.

— Piszą z Paryża do Gazety Powszechnej Augsburskiej, że kilka gazet Paryskich odebrały wiadomości z Krymu, iż cholera z wielką gwałtownością zaczęła grasować znowu pomiędzy armiją sprzymierzoną. Gazetom zabroniono powtarzać tych wiadomości w swoich kolumnach.

— Na posiedzeniu 23 Czerwca Akademija Nauk moralnych i politycznych, obrała P. Faustyna Hélie, na miejsce P. Vivien, zmarłego.

— Na Giełdzie 26 Czerwca, (telegraf.) 4½ procentowe 92 fran. 75 cent., 3 procentowe 66 franków 50 centimów.

Paryż, 27 Czerwca. Monitor wczorajszy donosi, że Cesarzowa Jmć wyjechała 25 b. m. z Paryża do Wód Dobrych (Eaux Bonnes) w Pyreneach; dzisiejszy zaś daje wiadomość, że N. Pani przybyła do Pau.

— Dzisiejszy Monitor powtarza ogłoszenie Angielskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 21 Czerwca, oznajmujące o blokadzie wszystkich portów Odnogi Finlandzkiej.

Paryż, *28 Czerwca*. (Telegraf.) Monitor dzisiejszy zawiera depeszę Jenerała Pélissier z dnia 26 Czerwca, donoszącą, że francuzi posuwają swe aprosze ku baszcie Małachowa.—W obozie zawsze jeszcze zdarzały się przypadki cholery.

— Na Giełdzie 27 Czerwca: 4½ procentowe 92 franki 50 centimów—3 proc. 86. fr. 55 centimów. *(J. de S.-P.)*

WŁOCHY.

SARDYNIJA. *Turyn*, *22 Czerwca*. Przedwczora nowa baterya z 200 ludźmi odpłynęła z Genui do Krymu. Jutro udaje się tamże nowy dowodzca dywizyi, jenerał Trotti.

RZYM. Podług korrespondencyi z Rzymu do *Monitora Francuzkiego*, Rząd Papieski w tych dniach wydał postanowienie, znacznie modyfikujące taryfę w sposób sprzyjający handlowi przywozowemu i w ogóle swobodzie handlu. Na wielu artykułach taryfy, cło zostało zmniejszone do połowy.

— W Wenecyi i Weronie cholera uczyniła niejakie spustoszenia, ale się już zmniejsza. W Toskanii zaszły pojedyńcze przypadki, jako we Florencyi, Pizie, nawet w Liwurnie. Ale najwięcej teraz grasuje epidemija w Państwie Papieskiém. Jest ona w Maurata i innych miastach Marchij, a świeżo wybuchnęła w Bolonii. Wielu mieszkańców uciekło z miast w głąb kraju, ale ten tak jest plądrowany przez bandy rozbójników, że większa część tych co byli wyszli z Bolonii, wybierając z dwójga złego, wróciła do miasta. *(P. P.)*

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

WIEDEN. Potwierdza się wiadomość, że Komisarze francuzki i angielski, jenerałowie Létang i Crawford, odebrali rozkaz pozostania w Wiedniu, w oczekiwaniu dalszych wypadków.

— Cholera czyni co dnia postępy w Galicyi. Rząd wezwał lekarzy Wiedeńskich, iżby udali się tam dla walczenia przeciw klęsce i naznaczył im po 5 florenów dziennej płacy.

KOPENHAGA, *25 Czerwca*. (Telegr.) Eskadra sprzymierzona, ze 4 okrętów, weszła na morze Białe i skierowała się ku Archangelskowi.

PARYŻ, *23 Czerwca*. Ostatnie depesze jenerała Pélissier z dnia 25 i 26 Czerwca ograniczają się doniesieniem, że nic nie zaszło nowego.—Flotylla szalup kanonjerskich, przeznaczona na morze Baltyckie, wyszła z Brest 26 Czerwca.

— Na Giełdzie 28 Czerwca: 4½ proc. 92 fr. 75 cent. 3 procent. 66 fr. 45 centimów.

LONDYN, *27 Czerwca*. P. Roebuck odłożył swoj wniosek o naganie Ministrów do 10 Lipca; przy oznajmieniu o tém Izbie, nie przytoczył żadnego powodu takiego odroczenia.

— Prócz spisu zabitych na ostatnim szturmie Sewastopolskim, lord Panmure udzielił gazetom spis jenerałów i oficerów ranionych. W ich liczbie są: Jenerał-majorowie Harry Jones i W. Eyre, pierwszy lekko, drugi ciężko; nadto dwaj pułkownicy, siedmiu podpułkowników, 4 majorowie, 22 kapitanów, 30 poruczników i 1 podporucznik.

— Na Giełdzie 28 Czerwca, Konsolidy 91⅝.

NOWINY ZE WSCHODU. W Marsylii odebrano pocztę ze Stambułu z wiadomościami z dnia 18 Czerwca. Wojska które czyniły wyprawę do Kercz, wróciły do Kamysz 14 b. m. W Jenikale zostawiły 4,000 ludzi.—Admirałowie rozkazali do reszty zniszczyć warownie Anapy; czerkiesy zrabowali miasto przed przybyciem flott sprzymierzonych; ale mieszkańcy byli się już wynieśli za wojskiem rossyjskiem, unosząc co miało jakąbądź wartość.—Cztery statki parowe poszły znowu na morze Azowskie dla spalenia Arabatu do szczętu—Rekonesans morski był posunięty pod Teodozyą.—Kontrakta, zawarte przez liwrantów armij i flott sprzymierzonych z Mocarstwami zachodniemi, przedłużone zostały do 1857 roku. *(J. de S.-P.)*

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

PODRÓŻ NA SZCZYT GÓRY MOENCH. Piszą z Interlaken, (kanton Berny), 15 Czerwca:

«Najwyższe szczyty Alp Berneńskich są: Schreckhorn, Finsteraarhorn, Jungfrau i Moench (Mnich.) Te dwie ostatnie góry: Jungfrau i Moench, są to jakby dwie kolumny wielkiego amfiteatru, który odgradza dolinę Szwajcaryi od Valais. Jungfrau ma 4,175, a Moench 4,136 metrów wysokości. Szczyt Jungfrau niejednokrotnie już był zwiedzany, od czasu pierwszej podróży dokonanej w 1811 roku przez P. Meyer, z Aarau. Dziś dama ruska, xiężna *Kolcow-Massalska*, z rzadką nieustraszonością pierwsza uskuteczniła podróż na szczyt Moench, która dotąd przez nikogo nawet usiłowaną nie była.

«Xiężna wyszła z Grindelwald w Niedzielę, 10 Czerwca, z przewodnikami: Piotrem i Janem *Jann*, z Megringen, Piotrem *Bohren* i Janem *Almez* z Grindelwald, i Ulrychem *Lauener* z Lauterbrunnen. Ci przewodnicy zostali obrani z pomiędzy najodważniejszych myśliwców, polujących na kozy skalne, (chamois) i najbardziej wezwyczajonych do twardego Alpejskiego życia. Ale jakkolwiek energiczni, zgodnie wyznają, że młoda dama, której towarzyszyli, przewyższyła ich wszystkich w śmiałości i wesołém usposobieniu, a to niemało się przyłożyło do dobrego skutku wyprawy, która przez dni kilka zajmowała umysły w Interlaken, Unterseen i Grindelwalden.

«Zaczęto wchodzić na górę o godzinie 8 zrana, przebywając pierwsze szczeble Mettenburgu. Podróżni przeszli następnie morze Lodowe, gdzie w roku 1821 zginął pastor Mouron, i gdzie omal nie stracił życia Christian Bohren, który od lat pięciudziesiąt przebiegał te lodownie. Opuściwszy morze, drapano się na górę do godziny 11, aż zatrzymano się u źródła. To dostarczyło wody na zalanie herbaty, mało zapewna znanej w Rossyi. Dla zastąpienia «z chińskich ziół ciągnionej treści» (jak mówi poeta), użyto kwiatu róży alpej-

skiej i drobnych latorośli Jałowcu. Posuwano potém dalszą podróż wstępną aż do 6 wieczorem i przepędzono noc w grocie góry Eiger, na wysokości niemniej jak 3,970 metrów.

«Ta grotta, znana jedynie dziesięciu ludziom w całym Oberland, jest zarówno najdzikszego jak i najbardziej wspaniałego pozoru. Natura zdawała się bawić upiększeniem jej w ozdoby z lodu, spuszczające się symetrycznie ze sklepienia na wzór architektonicznych nawisłości (pendentifs), odznaczających niektóre kościoły z wieków średnich. Przenikające zimno nocne na takiej wysokości, starano się zmodyfikować rozłożeniem w grocie wielkiego ognia z gałęzi jałowcu.

«Przewodnicy, pod wpływem uniesienia, które ożywia zwykle przedsięwzięcia tak niepospolite, nie spali wcale i całą noc spędzili na śpiewaniu goralskich pieśni, tyle uderzających swą oryginalnością i prostotą. Xiężna, rada widzieć tych ludzi zachowujących rzezwość i wesołość, tak potrzebne dla niebezpiecznego jutra, wyrzekła się też spoczynku, który zdawał się niezbędnym po dziesięciu godzinach pochodu pod skwarem słonecznym.

«Wszakże proby, dnia pierwszego odbyte, niczém były w porównaniu z tém, co czekało nazajutrz małą karawanę. Opuszczono gościnną grottę o 3 zrana. W miarę jak się podnoszono bokiem góry Eiger, niebezpieczeństwa powiększały się. Musiano uciec się do drabin dla przebywania przepaści, których sam widok przyprawiał o zawrot głowy. Jakkolwiek ten sposób mógł być obcym dotychczasowym nawyknieniom młodej podróżnicy, Xiężna używała go ze zręcznością i mocą, której dotąd przewodnicy wydziwić się nie mogą. Zamiast odwracać oczu od ziejących przepaści alpejskich, częstokroć niezmrużoném okiem zmierzała ich zatrważającą otchłań. Przebywała z równą wytrwałością zmarzłe płaszczyzny, gdzie się zapada w śnieg po kolana, nie dając się zwyciężyć ani pragnieniu, ani uciśnieniu płuc, którego się doznaje w tych wysokościach. Mimo że chrząkała krwią, że jej bóciki w sztuki się podarły, że często musiano wyrażać w lodzie siedzenie, gdzieby chwilkę spocząć mogła, nieprzestawała okazywać pogodę myśli i spokój, które były przedmiotem podziwu dla zahartowanych myśliwców jej towarzyszących. Ci ludzie, wdrożeni w niebezpieczeństwa tych trudnych wycieczek, nie pojmowali, jak kobieta tak delikatna, po dwóch dniach pochodu i nocy bezsennie spędzonej, mogła chcieć narażać się na nowe trudy i większe jeszcze niebezpieczeństwa. Nakoniec w Poniedziałek, o godzinie 1 z południa, cały orszak wszedł na szczyt Moench, i utkwił znak swej bytności w lodach wśrod obłokow, gdzie dotąd noga ludzka nie była postała.

«Wiadomo, że niemniej trudno spuszczać się zgór, jak i wchodzić na nie. Miejscami spadzistość jest taka, że trzeba usiąść na zlodowaciałym śniegu i sunąć się ponad krawędziami przepaści. Nasi podróżnicy szczęśliwie, bez żadnego przypadku, w Poniedziałek wieczorem przybyli do Grindelwald, a o 11 w nocy Xiężna odjechała do Interlaken, gdzie z niespokojnością oczekiwano wypadku jej niebezpiecznej wycieczki.»

* * *

W Stanie New-York, w okręgu Utah, odkryto jezioro siarczane, mające milę angielską średnicy. Tamże, mówi *Morning Chronicle*, kopiąc ziemię, znaleziono ogromny szkielet Mastodonta, co jest nowym dowodem istnienia przed wieki tego kolossalnego zwierza w dolinie Hudsońskiej.

* * *

Gazety donoszą o przybyciu do Wiednia sira Moses'a Montefiore; udaje się do Jeruzalem w celu założenia tam szpitalu dla izraelitów na wielką stopę. Na ten zakład zebrał on znaczne summy ze wszystkich części świata.

* * *

W Genui spodziewany jest w tych dniach P. Brett, fabrykant telegrafów podwodnych, gdzie ma urządzić liniją telegraficzną przez Cagliari do Afryki. Gazety dodają, że ta linija poprowadzona będzie przez Maltę i że z tej wyspy jedno rozgałęzienie pojdzie do Konstantynopola.

* * *

Gazeta Lyońska *Salut Public* donosi, że jeden obywatel tego miasta, P. Petit, doszedł za pomocą powtarzanych chymicznych doświadczeń, sposobu nasycania nici kokonów, przędzionych przez robaczki-jedwabniki, złotem, srebrem, nawet cyną i żelazem, według upodobania, a to tak, iż z nich bezpośrednio mogą być tkane najdelikatniejsze materye złote, srebrne, żelazne, i t. d.

Proby doskonale się już powiodły i zapewniają, że przez osobliwą łaskę, proby te znajdą miejsce na obecnej jeszcze Wystawie Paryzkiej. Można sobie wyobrazić jakie wynalazek ten będzie miał następstwa w fabrykacyi materyj, szczególniej służących do ozdób salonowych, draperyj i mnóstwa przedmiotów zbytku i fantazyi.

* * *

Z obrachowania, urzędowego, nakazanego przez Izbę Gmin Angielską, na żądanie Ministra zdrowia publicznego, P. B. Hall, daje się widzieć, że całkowita ludność Londynu i rozmaitych poddziałów stolicy wynosi 2,363,405 dusz. Domów, zamieszkanych jest 306,088.

DONIESIENIE XIĘGARSKIE.

W tych dniach wyszedł przekład na język polski z rossyjskiego, broszury «*Ostatnie chwile życia Cesarza Mikołaja I.*» Cena 25 kop. srebrem; cały dochod ze sprzedaży, przeznaczony na wsparcie dla rannych i dla rodzin wojskowych, którzy polegli pod Sewastopolem.

W Petersburgu, broszura sprzedaje się w Kantorze Drukarni 2 Oddziału przybocznej J. C. Mości Kancellaryi i u xięgarza *Łoskutowa*, (Dom Bałabina, naprzeciw kram;) w Kijowie u P. Dolżikowa, w Wilnie u P. Zawadzkiego, w Mohylewie u P. M. Wolffa.

Печатать позволяется С.-Петербургъ, 23 Іюня 1855 года. *Цензоръ П. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.